

JAN WOLEŃSKI

Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie

ORCID: 0000-0001-7676-7839, e-mail: jan.wolenski@uj.edu.pl

Twardowski o czynnościach i wytworach¹

1. Wstęp. 2. Uwagi bibliograficzne, historyczne i terminologiczne. 3. Wczesna koncepcja Twardowskiego na temat dystynkcji czynność–wytwór. 4. Dystynkcja czynność–wytwór w rozprawie „O czynnościach i wytworach”. 5. Dystynkcja czynność–wytwór – aplikacje. 5.1. Status nauk humanistycznych. 5.2. Poznanie, nauka i język. 6. Uwagi końcowe.

1. Wstęp

Roman Ingarden pisał:

Rozprawa *O czynnościach i wytworach* jest [...] próbą przewycięzenia psychologizmu. Można się z nią zgodzić lub odrzucić, zwłaszcza w tych niektórych szczegółach, jakie jej nadał Twardowski. Trzeba jej jednak przyznać, że jako próba przemknięcia się między Scyllą a Charybdą godna jest jak najbaczniejszej uwagi i skrupulatnych przemyśleń. [Ingarden 1938: 264]²

Chociaż Ingarden ma o tyle rację, że odróżnienie czynności i wytworów miało na uwadze rozwiązanie problemu psychologizmu, intencja Twardowskiego była ogólniejsza – okazało się nawet tak, że autor rozważanej dystynkcji nie przewidywał zasięgu jej aplikacji.

Władysław Stróżewski powiedział mi kiedyś, że odróżnienie czynności i wytworów tak głęboko weszło do filozofii i humanistyki, że dzisiaj przypominanie jego autorstwa nie jest rzeczą zwyczajną, ponieważ każdy zgadza się z tym, że sprawa jest oczywista. Sam miałem okazję doświadczenia tej sytuacji, gdy zaczynałem swoją karierę akademicką jako teoretyk i filozof prawa. Nikt w tym środowisku nie miał wątpliwości, że czym innym jest tworzenie prawa (czynność), a czym innym prawo (wytwór), czy że trzeba wyraźnie oddzielać, że z jednej strony mamy wykładnię prawa jako pewien proces (czynność), a z drugiej – interpretację tekstu prawnego jako rezultat (wytwór). Zadaniem niniejszego artykułu jest przedstawienie ujęcia czynności i wytworów przez Twardowskiego i kontynuacji jego poglądów w tym zakresie przez przynajmniej niektórych jego uczniów. Bez zbytej przesady można bowiem powiedzieć, że większość analiz rozmaitych kwestii z teorii nauki i teorii języka zaczynała się od zwrócenia uwagi na to, że trzeba odróżniać *x*, np. naukę jako czynność, i *y* – jako wytwór. Ramy niniejszego opracowania, a także moje własne zainteresowania i kompetencje filozoficzno-historyczne decydują o tym, że ograniczam przedstawienie odróżnienia czynności i wytworów tylko do dwóch wspomnianych dziedzin, pomijając np. estetykę. Dalej będę posługiwał się skrótem DCW (dystynkcja czynności i wytworów).

2. Uwagi bibliograficzne, historyczne i terminologiczne

Opus classicum to rozprawa [Twardowski 1912c] (autoreferat w języku niemieckim ukazał się jako [Twardowski 1911], tj. przed ukazaniem się polskiego oryginału; zob. też [Twardowski 1912a]. Przekłady francuski i niemiecki (sporządzone przez samego Twardowskiego) można znaleźć odpowiednio pod linkiem <http://www.elv-akt.net/data/items/show/70> i [Twardowski 1912a]; tłumaczenie angielskie – w [Twardowski 1999]. Twardowski od razu zauważył, że DCW ma szczególne zastosowanie dla analizy nauk humanistycznych [Twardowski 1912b]. Wiele prac samego Twardowskiego (i innych autorów) zawiera mniejsze lub większe wzmianki o DCW – będą one cytowane w stosownych miejscach niniej-

szego szkicu. Jak już wspomniałem we „Wstępie”, omawiana koncepcja zdobyła sobie spore uznanie. Chociaż jednak jest często cytowana i/lub krótko omawiana, także krytycznie (niektóre zarzuty i oceny zostaną podane niżej) na marginesie innych problemów, np. psychologizmu, statusu humanistyki czy kwestii semiotycznych, poświęcono jej niewiele obszerniejszych opracowań (por. np. [Brandl 1996], [Bobryk 2001], [Rechlewicz 2015: 371–406] i [Van der Schaar 2015: 103–113]).

Twardowski konsekwentnie posługiwał się terminami „czynność” i „wytwór” w swych polskich pracach, nie tylko [Twardowski 1912c], ale także późniejszych (por. [Twardowski 1924–1925: 189], [Twardowski 1912b: 176–177]; paginacja według [Twardowski 2013]). Tak też utrzymało się w literaturze polskiej. Francuski przekład dokonany przez Twardowskiego używa terminów *fonctions* and *produits*, natomiast niemiecki – *Funktionen* i *Gebilde*. Karl Stumpf [1906] jest uważany (por. np. [Ingarden 1938: 263]) za prekursora DCW. Sam Twardowski ([Twardowski 1912c: 220–221, przyp. 5]; paginacja tego artykułu wedle przedruku w [Twardowski 1965]) wspomina (obok Stumpha) również Bernarda Bolzano, Justusa Bergmanna, Alexiusa von Meinonga, Stephana Witaska i Josefa Kreibiga jako filozofów mówiących o czynnościach i wytworach, przy czym Witaskowi przypisuje ogólne odróżnienie (w 1908 r.) obu tych pojęć, a Kreibigowi – aplikację terminologii wprowadzonej przez siebie. Ten krótki przegląd pokazuje, że: (a) terminologia nie była jednolita i (b) Twardowski rozważał w swojej rozprawie zagadnienia dość żywo analizowane w literaturze filozoficznej na przełomie XIX i XX w. Z drugiej strony, słowniki i encyklopedie filozoficzne – zarówno wydane w owym czasie, jak i późniejsze – nie zawierają, przynajmniej wedle mojej wiedzy, osobnych haseł odpowiadających DCW. Wracając do terminologii, nie jest ona jednolita i powstaje pytanie, czy wyrażała te same intuicje. Ograniczając się do porównania Twardowskiego i Stumpha, drugi określał wytwory (psychiczne) jako *psychische Funktionen* i przeciwstawił im *Erscheinungen* (to, co pojawia się, zjawiska – to nie implikuje, że chodzi o czynności), natomiast Twardowski mówił o *Funktionen* i *Gebilde* (pełny tytuł rozprawy Twardowskiego po niemiecku to *Ueber Funktionen und Gebilde. Einige Bemerkungen Grenzgebiet der Psycholo-*

gie, *Grammatik und Logik*; druga część tej frazy dokładnie odpowiada tytułowi polskiemu), przy czym to drugie słowo może być tłumaczone jako wytwór. Wersja francuska zawiera *fonctions*, natomiast po niej następuje *produits* (wytwory). O ile *Funktionen* (*fonctions*) dają się naturalnie przełożyć jako czynności (działania), to tytuł pracy Stumpfa nie odpowiada intencjom Twardowskiego, ponieważ miał on na myśli nie czynności psychiczne, ale właśnie ich wytwory. Sytuacji tej nie zmienia fakt, że Stumpf używał także zwrotu *Gebilde psychischer Funktionen*, ale to tylko powiększa zamieszanie terminologiczne. Z tego powodu zdecydowaliśmy się z Johannesem Brandlem, aby (zob. [Twardowski 1999]) angielski tytuł rozprawy „O czynnościach i wytworach” oddać przez *On Actions and Products*. Niemniej jednak trzeba zauważyć, że i sam Twardowski miał pewne zastrzeżenia co do terminu „czynność”:

Mogłaby powstać wątpliwość, czy rozróżnienie czynności i wytworów psychicznych da się też stosować w ten sposób, by nazwać czucie, czyli doznawanie wrażeń czynnością, a wrażenie wytworem tej czynności. [...]. Wątpliwość ta mogłaby jednak wynikać stąd, że wszelkie doznawanie jest raczej jakimś stanem biernym, a nie czynnym, że więc trudno nazwać czucie i odczuwanie czynnościami. Jeśli się jednak zważy, że wyrazu „czynność” używa się bardzo często nie w przeciwieństwie do stanów biernych, lecz w znaczeniu ogólniejszym, w którym można go też zastąpić wyrazem „funkcja”, wątpliwość znika. [Twardowski 1912: 222, przyp. 7]

Fragment ten powinien ostatecznie rozstrzygnąć ewentualne sprzeczności wobec nomenklatury używanej przez Twardowskiego przy wprowadzeniu DCW. Mamy więc pełne prawo używać, zgodnie z intencjami Twardowskiego, terminologii zaznaczonej literami C i W w stosowanym skrócie oraz proponować przekłady tytułu [Twardowski 1912c] w sposób wyraźnie zaznaczający, że rzecz dotyczy czynności i wytworów.

3. Wczesna koncepcja Twardowskiego na temat dystynkcji czynność–wytwór

Rewolucyjna koncepcja psychologiczna Franciszka Brentana polegała na tym, że pojmował on psychikę nie jako zbiór treści (jak np. w empiryzmie brytyjskim), ale jako zbiór aktów. Brentano uważał, że akty psychiczne są intencjonalne, tj. kierują się na przedmioty. Stąd wzięło się odróżnienie treści i przedmiotu aktu psychicznego:

Każdy fenomen psychiczny charakteryzuje się tym, co scholastycy nazywali intencjonalną (lub też mentalną) [...] inegzystencją pewnego przedmiotu, a co my – jakkolwiek nie całkiem jednoznacznie – nazwalibyśmy odniesieniem do pewnej treści, skierowaniem na pewien obiekt (przez który nie należy tu rozumieć czegoś realnego) lub immanentną przedmiotowością. Każde [zjawisko psychiczne] zawiera coś jako obiekt, chociaż nie każde w ten sam sposób. W przedstawieniu coś jest przedstawiane, w sądzie – uznawane lub odrzucane, w miłości kochane, w nienawiści nienawidzone, w pożądaniu pożądane itd. [Brentano 1874: 126]³

Ten sławny i wielokrotnie cytowany fragment rzeczywiście nie jest całkiem jednoznaczny, jak sam Brentano to otwarcie stwierdził. Jest bezsporne, że każdy fenomen (czyli akt) mentalny do czegoś się odnosi i w tym sensie jest intencjonalny. Ale czym jest to, do czego akty się odnoszą?

Brentano raz powiada, że odniesieniem jest treść, innym razem, że – obiekt (przedmiot). Czy to znaczy, że terminy „treść” i „przedmiot” są w tym kontekście synonimiczne, bliskoznaczne, czy może różnoznaczne, ale odnoszące się do tego samego? O ile można zgodzić się, przynajmniej wstępnie, że treść inegzystuje w akcie, tj. jakoś istnieje w nim, to inegzystencja przedmiotu w akcie jawi się tajemniczo. O ile miałyby chodzić o przedstawienia, sądy lub uczucia dotyczące przedmiotów nierealnych (np. góra wyższa od Mount Everestu), to pogląd, że takowe bytują wewnątrz fenomenów mentalnych, miałby (nawet tak jest) swoich zwolenników. Problem pojawia się jednak w związku z przedmiotami realnymi jako intencjonalnymi. Kwestia ta była

wielokrotnie dyskutowana i nie ma potrzeby, aby referować związane z nim rozmaite rozwiązania (por. [Antonelli 2001]). Odnosząc tylko, że sam Brentano odszedł od swej pierwotnej koncepcji i w późniejszym, tzw. reistycznym, okresie swej twórczości nie operował pojęciem intencjonalnej inegzystencji, aczkolwiek nadal utrzymywał, że każdy akt psychiczny jest intencjonalny. Tak czy inaczej, Brentano w całej swej twórczości odróżniał psychologię genetyczną, zajmującą się powstawaniem fenomenów mentalnych, od psychologii deskryptywnej (opisowej), mającej za swój przedmiot akty i ich opis. Oba te rodzaje psychologii oparte są na doświadczeniu psychologicznym (według Brentana, wewnętrznym, tj. introspekcyjnym).

Twardowski jako brentanista przejął koncepcję intencjonalności oraz psychologii deskryptywnej. Uznał jednak, że problem treści i przedmiotu zasługuje na szerszą dyskusję. To doprowadziło go (por. [Twardowski 1894]; to była jego rozprawa habilitacyjna) do odróżnienia aktu, treści i przedmiotu przedstawienia (a także innych rodzajów fenomenów mentalnych, zwłaszcza sądu). Ponieważ szczegóły i wyniki tych analiz Twardowskiego nie są ważne z punktu widzenia DCW (w jej ostatecznej wersji), ograniczę się do przytoczenia i skomentowania (szersze analizy, porównania i komentarze można znaleźć w [Cavallin 1997] i [Van der Schaar 2015]) następującego fragmentu:

Przyzwyczajono się, na zasadzie tego właściwego zjawiskom fizycznym odniesienia do „immanentnego obiektu”, odróżniać w każdym zjawisku psychicznym akt i treść, i w ten sposób każde z nich jawi się w dwojakim aspekcie. Gdy się mówi o „przedstawieniach”, można przez to wyrażenie mieć na myśli bądź akty przedstawienia, czynność przedstawiania sobie, bądź też to, co przedstawione, treść przedstawienia. I dlatego przyjęło się wszędzie tam, gdzie tylko zaistnieć może najmniejsza nawet możliwość nieporozumienia, posługiwać się zamiast wyrazem „przedstawienie” jednym z dwóch wyrażen: „akt przedstawienia” i „treść przedstawienia”. [...] Niniejsza rozprawa zajmować się będzie przeprowadzeniem w szczegółach rozgraniczenia między tym, co przedstawione, w jednym sensie, w którym znaczy ono treść, a tym, co przedstawione w innym sensie, w którym służy do oznaczenia przedmiotu, krótko mówiąc: między treścią przedstawienia a przed-

miotem przedstawienia, oraz rozpatrzeniem wzajemnego ich stosunku.
[Twardowski 1894: 3–5]

Twardowski posługuje się w tym fragmencie językiem brentanowskim i odnosi się do tego, co Brentano zauważył, pisząc „nie całkiem jednoznacznie” w związku z dystynkcją pomiędzy treścią aktu mentalnego i jego przedmiotu.

DCW nie występuje jawnie w pracy habilitacyjnej Twardowskiego. Zwraca jednak uwagę konsekwentne posługiwanie się przez Twardowskiego terminem „akt przedstawienia” – w oryginale *Vorstellungsakt, Tätigkeit des Vorstellens* (Twardowski nie używał wtedy terminu *Funktion*). Jeśli DCW ujmemy jako parę (czynności, wytwory) jej pierwszy człon jest wyraźnie zarysowany w [Twardowski 1894]. Twardowski zauważył po latach:

W rozprawie swej *Zur Lehre vom Inhalt und Gegenstand der Vorstellungen* [Twardowski 1894] nazwałem czynność przedstawiania aktem, a wytwór przedstawiania treścią przedstawienia (*Vorstellungsakt, Vorstellungsinhalt*). [...] To więc, co w owej rozprawie nazwałem treścią przedstawienia, najdokładniej odpowiada temu, co tutaj występuje jako wytwór przedstawienia. [Twardowski 1912: 225, przyp. 15]

O ile czegoś nie przeoczyłem, to Twardowski nie mówił w [Twardowski 1894] o treści przedstawienia jako o wytworze. Nie wynika to również z powiedzenia ([Twardowski 1894: 17] – paginacja wedle przedruku w [Twardowski 1965]), że „treść przedstawiona jest w przedstawieniu, a przedmiot przedstawiony jest PRZEZ przedstawienie”. Niemniej jednak ostatnia zacytowana uwaga Twardowskiego potwierdza tezę, że DCW była kontynuacją rozważań zawartych w jego rozprawie habilitacyjnej.

Osobny problem polega na pytaniu, czy treść przedstawienia (w sensie występującym w [Twardowski 1894]) „najdokładniej odpowiada” wytworowi przedstawienia w rozumieniu DCW. Otóż można mieć co do tego poważne wątpliwości, nawet uznając, że w parze (czynność, wytwór) to drugie jest treścią lub przynajmniej ma z nią

jakiś istotny związek. Stanowisko Twardowskiego w jego rozprawie z 1894 r. było psychologistyczne i tak też pojmował treści aktów mentalnych. W jego (niedokończony) autobiografii z 1926 r. (opublikowanej jako [Twardowski 1926], napisanej dla serii *Philosophie in Selbstdarstellungen*) czytamy:

Moje przekonania filozoficzne doznawały oczywiście z biegiem czasu wielu przemian, które przedstawiają mi się jako ewolucja w kierunku doskonalszego poznania. Przede wszystkim należałoby tu wspomnieć o moim stanowisku wobec psychologii, jej metody i stosunku do pozostałych nauk, w szczególności filozoficznych. Moje stanowisko było w tej sprawie początkowo identyczne z tym, które m.in. reprezentował Marty i Brentano. Psychologia jest podstawową nauką filozoficzną. Ten punkt widzenia przedstawiłem i uzasadniłem w odczycie z 1897 r., wydanym następnie jako *Psychologia wobec [filozofii i] fizjologii*. Ale *Badania logiczne* Husserla, które ukazały się kilka lat później [pierwsza część 1900, II część w 1901 r.), przekonały mnie, że traktowanie poznania psychologicznego, a zatem uzyskanego empirycznie, jako podstawy sądów logicznych, więc apriorycznych, jest niemożliwe. *Zasadnicze pojęcia logiki i dydaktyki* wydałem w 1901 r., jeszcze zanim przestudiowałem dzieło Husserla, tak że w tej książce występuję jeszcze jako „psychologista”. Ale mój ówczesny psychologizm w logice wyraża się bardziej w wydzieleniu badanego materiału aniżeli w sposobie potraktowania go. Sądzę bowiem, że przeciwieństwo pomiędzy psychologizmem a antypsychologizmem w logice jest w ostatecznej instancji sprawą rozległości tej dziedziny, nie zaś sprawą teoretycznego uzasadnienia jej sądów. [Twardowski 1926: 48–49]

Istotne pytanie dotyczy tego, co znaczy, że logika jest dziedziną rozległą, i jakie to ma znaczenie dla kwestii psychologizmu i antypsychologizmu.

Pełny tytuł rozprawy [Twardowski 1912c] jest taki: „O czynnościach i wytworach. Kilka uwag z pogranicza psychologii, logiki i gramatyki”. Można domniemywać, że rozległość logiki jest spowodowana tym, że dyskusja problemów logicznych prowadzi także do kwestii psychologicznych i gramatycznych. Twardowski nie unikał ich również wcześniej (por. niżej). Z drugiej strony, miał chyba powody do napisa-

nia w swej autobiografii tego, co stwierdził o swej ewolucji w związku z psychologizmem. Nie ma raczej wątpliwości, że jego początkowe rozumienie treści aktów mentalnych było całkowicie psychologizujące. To nie jest nic zaskakującego, gdyż, skoro rozważamy takie akty i ich zawartość treściową, trudno odżegnywać się od psychologii. Z drugiej strony, Twardowski korzystał ze swego użycia treści w swej filozofii języka proponowanej w [Twardowski 1894], w szczególności w rozważaniach o znaczeniu nazw. Ta problematyka została jednak inaczej potraktowana z rozprawie z 1912 r. To, czy Twardowski rzeczywiście przewyciężył psychologizm, jest rzeczą sporną (patrz niżej). Na pewno nie poszedł radykalną drogą wykorzystaną przez Edmunda Husserla. Wprawdzie wspominał [Twardowski 1912: 236, przyp. 39] o znaczeniach idealnych (*ideale Bedeutung*), ale nie skorzystał z tego pojęcia dla refutacji psychologizmu. Jeśli przyjąć cytowane wyjaśnienie z autobiografii Twardowskiego, uważał on (słusznie lub nie, ale to inna sprawa), że psychologizm polega na uzasadnianiu twierdzeń logicznych, tj. zdań apriorycznych, na podstawie zdań psychologicznych, tj. empirycznych (aposteriorycznych), a nie na uznaniu znaczeń za treści psychiczne. Rozważania w rozprawie z 1912 r. poszukują sposobu, w jaki można związać takie treści z obiektami (językowymi), którym przypisuje się znaczenie. Antycypując dalsze rozważania, strategia Twardowskiego polega na wprowadzeniu pojęcia czynności psychofizycznej jako takiej, której treść jest wyrażona przez jej wytwór. Nawet jeśli można powiedzieć, że treść jest w akcie mentalnym, nie ma tutaj mowy, że jest przezeń wyrażona.

4. Dystynkcja czynność–wytwór w rozprawie „O czynnościach i wytworach”

Ulubioną metodą Twardowskiego było przedstawianie (parafrazowanie) kwestii psychologicznych (w sensie psychologii opisowej) w szacie lingwistycznej. Polegało to na analizie własności mentalnych (tj. posiadanych przez przedmioty psychiczne) jako własności wyrażień. W szczególności, Twardowski korzystał z paralelizmu

między nazwami a przedstawieniami, np. z tego, że w przypadku nazw odróżnia się to, co one oznaczają, i to, co znaczą. Jest to pewien argument za dystynkcją pomiędzy treścią a przedmiotem przedstawienia. Dalsze przykłady to np. analiza tzw. przedstawień ogólnych jako odpowiadających nazwom ogólnym czy krytyka tzw. przedstawień bezprzedmiotowych uzasadnianych obecnością słowa „nic” w języku. W tej ostatniej kwestii Twardowski argumentował, że „nic” nie jest w ogóle nazwą, tylko słowem syntaksematycznym, tj. nieposiadającym samodzielnego znaczenia poza kontekstem, w jakim występuje. Lingwistyczny punkt wyjścia jest jeszcze wyraźniejszy w [Twardowski 1912c]. Artykuł zaczyna się tak:

Z dwu wyrazów zestawionych w takich parach jak „chodzić – chód”, „biegać – bieg”, „skakać – skok”, „krzyczeć – krzyk”, „śpiewać – śpiew”, „mówić – mowa”, „myśleć – myśl”, „błądzić – błąd”, „sądzić – sąd”, „zwracać – zwrot” – z dwu takich wyrazów pierwszy oznacza jakąś czynność; rozpatrzenie znaczenia drugiego wyrazu w stosunku do pierwszego jest zadaniem niniejszych wywodów. [Twardowski 1912c: 217]

Możemy przyjąć, że wszystkie przykłady podpadają pod schemat (stosowany już wyżej):

(1) ⟨„C”, „W”⟩,

tj. pary uporządkowanej, której pierwszym członem jest jakieś słowo odnoszące się do czynności, natomiast drugim – słowo odnoszące się do wytworu tej czynności. Schematowi (1) odpowiada schemat

(2) ⟨C, W⟩,

w którym litera C symbolizuje jakąś czynność, natomiast litera W – stosowny wytwór. (1) ma charakter nominalny (jego członami są słowa), natomiast (2) – realny (jego członami są obiekty, tj. czynności i wytwory). Problem analityczny polega na tym, co możemy powiedzieć o relacji (każda para uporządkowana jest elementem relacji jako zbioru takich par) wyrażonej przez (2) na podstawie analizy relacji ujętej przez (1). Nie jest to język Twardowskiego, ale bardziej współczesny, ale, z drugiej strony, dobrze ujmuje to, że z własności słów mamy wyprowadzać wnioski na temat własności rzeczy. Użycie

(1) i (2) w mojej analizie DCW motywowane jest tym, że interesuje mnie nie tylko sprawozdanie z poglądów Twardowskiego, ale także ich znaczenie dla filozofii współczesnej, zwłaszcza polskiej.

Dalej Twardowski czyni szereg uwag gramatycznych na temat słów występujących w ilustracjach schematu (1). Zwraca uwagę na to, że drugie elementy par są z reguły rzeczownikami odsłownymi – czy że niektóre z nich, np. „bieg”, czasem mają charakter zjawiskowy, tj. odnoszą się do zdarzeń, niekoniecznie do przedmiotów w sensie ścisłym. Takie niuanse są zresztą nieuniknione w związku ze znanymi problemami związanymi z definicją czynności, czynu, działania itp., w szczególności z kwestią, jak ważny jest komponent psychiczny, np. zamiar, w określeniu tych kategorii. Wiadomo, że inaczej będzie się zapatrywał na sprawę behawiorysta, a inaczej – zwolennik psychologii mentalistycznej; inaczej ktoś, kto na serio traktuje test Turinga i twierdzi, że nie ma możliwości rozstrzygnięcia *a priori*, czy rozmawiamy z komputerem, czy z człowiekiem; inaczej ktoś, kto twierdzi, że czynności są dokonywane wyłącznie przez podmioty ludzkie, a odmiennie ktoś, kto utrzymuje, że także przynajmniej niektóre zwierzęta są pełnoprawnymi agentami, a nie tylko mechanizmami w sensie Kartezjusza. Z tych i zapewne innych powodów, trzeba przyjąć, że zbiór C jest ustalony z góry, a takie lub inne przypadki graniczne są konwencjonalnie zaliczone do niego lub także wykluczone.

Jedna z gramatycznych uwag Twardowskiego ma może szczególne znaczenie. Pisze on tak:

Gramatycy od dawien dawna zwrócili uwagę na stosunek wzajemny takich wyrazów [tj. dotyczących W], mówiąc o tzw. figurze etymologicznej. Rozumieją przez nią konstrukcję, w której rzeczownik utworzony z tego samego tematu, co czasownik, odgrywa względem niego rolę dopełnienia [...] przedmiotu, zwanego w takich razach dopełnieniem wewnętrznym. Dopełnienie to może występować w bierniku, np. „tańczyć taniec”, „zacząć zadanie”, albo też w innym przypadku, np. „żyć życiem gorączkowym”, „krzyżeć krzykiem (wielkim)” itp. Wiadomo też, że taki stosunek czasownika i rzeczownika nie jest ograniczony do figury etymologicznej, a wtedy stosunek między czasownikiem a rzeczownikiem tworzącym jego dopełnienie wewnętrzne może

być dwojaki: czasownik może wymieniać w sposób zupełnie ogólnikowy czynność, nie wskazując swym znaczeniem wcale rodzaju dopełnienia. Taki czasownik, jak np. „wykonać”, może się wskutek tego łączyć z dopełnieniami o znaczeniach bardzo różnych. Wykonać można śpiew, skok, zwrot itp. Inne czasowniki znaczeniem swym wskazują już pewien rodzaj dopełnienia. I tak czasownik „popęłnić” wymaga dopełnienia, które oznacza coś ujemnego: „popęłnić błąd, kłamstwo” itp. [...]. Figurę etymologiczną można uważać za krańcowy przypadek tego stosunku, gdyż w tej konstrukcji czasownik sam niejako wprost wyznacza sobie dopełnienie wewnętrzne. [...]. „Wewnętrzność” takiego dopełnienia – jeśli wolno tak powiedzieć – wyraża się między innymi bądź w figurze etymologicznej, polegającej na tożsamości tematu czasownika i jego dopełnienia, bądź też w tej okoliczności, że zamiast zwrotu, złożonego z czasownika i oznaczającego jego dopełnienie rzeczownika, można użyć wprost odpowiednika czasownika, nie dodając mu dopełnienia. Więc zamiast „wykonać skok”: „skoczyć” [...] zamiast „wydawać sąd”: „sądzić”. [Twardowski 1912c: 218–219]

Według Twardowskiego, wewnętrzność dopełnienia usprawiedliwia mówienie o przedmiotach wewnętrznych jako drugich członach par podpadających pod schemat (2). Twardowski dodaje:

Niepodobna też mówić tutaj o przedmiocie zewnętrznym, albowiem czynność oznaczona czasownikiem nie przechodzi na to, co oznacza rzeczownik. [Twardowski 1912c: 218–219, 227]

Gramatycy używają odmiennej terminologii i odróżniają dopełnienie bliższe i dalsze. Pierwsze odnosi się do osoby lub rzeczy będącej przedmiotem czynności wykonywanej przez agenta, a drugie – do czegoś, co związane jest z czynnością pośrednio, np. w ten sposób, że to działanie jakoś wpływa na ową osobę lub rzecz lub odnosi się do niej, tj. przechodzi w sensie Twardowskiego.

Granica pomiędzy oboma rodzajami dopełnienia nie jest wyraźna. Rozważmy zdanie

(*) Zwiedzam Kraków.

Możliwa jest dwojaka analiza (*). Po pierwsze, można utrzymywać, że słowo „Zwiedzam” odnosi się do czynności zwiedzania, a „Kraków” jest dopełnieniem bliższym. Z drugiej jednak strony, można myśleć o całej sytuacji jako o zwiedzaniu odnoszącym się do Krakowa, a nawet jakoś wpływającej (przechodzącej) na to miasto, gdy np. używam krakowskiej komunikacji miejskiej. Przyjmijmy jednak, na pewno zgodnie z intencjami Twardowskiego, że rozważał on takie pary typu $\langle C, W \rangle$, w których C tworzy W. Na pewno nie możemy powiedzieć, że zwiedzanie Krakowa tworzy Kraków, aczkolwiek odnosi się do tego miasta. Jeśli przyjmiemy ten pogląd, to interpretacja (2) przesądza, że mamy do czynienia z takimi członami konkretyzacji tego schematu, w których pierwszy tworzy drugi. Inaczej mówiąc, bez czynności nie ma jej wytworu. Stosownie do tego bez zwiedzania nie ma zwiedzania Krakowa, bez czytania – nie ma czytania *Pana Tadeusza*.

W ogólności, analiza (1) i (2) ujawnia, że (a) dana instancja C tworzy daną instancję W, np. zwiedzanie tu i teraz (oczywiście trzeba dodać współrzędne czasoprzestrzenne) – zwiedzanie Krakowa, oraz (b) dana czynność odnosi się (intencjonalnie) do dopełnienia bliższego (jako przedmiotu) zdania (*). Wszystko zaś dzieje się w ramach wyznaczonych przez konkretną aplikację schematu (2). Przypuszczam, że Twardowski użył terminów „dopełnienie wewnętrzne” i „dopełnienie (przedmiot) zewnętrzne(y)” w drodze analogii z frazą „przedmiot wewnętrzny” wykorzystaną przez Brentana w analizie stosunku intencjonalnego. Przypominam to, co (patrz wyżej) Brentano mówił o immanentnej przedmiotowości. Znaczy to, że przedmiot stosunku intencjonalnego istnieje wewnątrz (jest częścią) stosownego aktu mentalnego. W terminologii stosowanej w niniejszym artykule można to przedstawić tak. Schemat (2) określa relację intencjonalności zachodzącą pomiędzy aktem (teraz symbolizowanym przez literę C) a przedmiotem intencjonalnym (teraz symbolizowanym przez literę W). W schemacie (1) „W” jest dopełnieniem bliższym (wewnętrznym) dla „C”. Wszelako analogia z ujęciem brentanowskim jest wątpliwa. Obiekt oznaczony przez W nie jest w żadnej mierze częścią tego, co jest oznaczone literą C. Można co najwyżej powiedzieć, że denotacje „C” i „W” są częściami wewnętrznymi (tj. po prostu ele-

mentami) relacji ujętej przez schemat $\langle C, W \rangle$. Brentano, co wykazał Twardowski w swej rozprawie habilitacyjnej, pomylił treść aktu z jego przedmiotem, identyfikując odniesienie do pewnej treści ze skierowaniem na pewien obiekt. Tak czy inaczej, i to jest istotne osiągnięcie analizy Twardowskiego, twierdzenie o intencjonalnej inegzystencji czy immanentnej przedmiotowości nie wynika z analizy schematów (1) i (2), niezależnie od tego, czy są one interpretowane jako ujęcia relacji intencjonalności, czy też DCW, i jaką rolę w tych konstrukcjach grają dopełnienia (przedmioty) wewnętrzne lub zewnętrzne. Z ontologicznego (naiwnego, ale nie rozwijam tej kwestii) punktu widzenia bywa różnie; przedmiot intencjonalny może być realny, jak np. Kraków, lub fikcyjny, jak np. Sherlock Holmes. W konsekwencji Twardowski miał prawo powiedzieć, że treść jest wytworem aktu, skoro odróżnił ją od przedmiotu. Z drugiej strony i uzupełniając jedną z moich wcześniejszych uwag, to jednak za mało dla obrony stanowiska antypsychologicznego, tym bardziej że treść jest (pytanie, co to znaczy) w akcie.

Klasyfikacja czynności i wytworów zależy od charakteru jednych i drugich. Weźmy pod uwagę fizyczność *resp.* psychiczność C i W. *Prima facie*, mamy następujące możliwości, które są wyszczególnione w

- (3) (a) C – fizyczne, W – fizyczne;
- (b) C – fizyczne, W – psychiczne;
- (c) C – psychiczne, W – fizyczne;
- (d) C – psychiczne, W – psychiczne.

Przykłady ilustrujące (3a) i (3d) są natychmiastowe. Pary \langle biegać, bieg \rangle i \langle skakać, skok \rangle dotyczą takiego przypadku, gdy oba człony rozważanej relacji są fizyczne, a pary \langle sądzić, sąd \rangle i \langle myśleć, myśl \rangle – gdy oba elementy są psychiczne. Twardowski nie rozważał przypadków (3b) i (3c) – wydaje się, że nie mają one specjalnego znaczenia z punktu widzenia psychologii poznawczej, a do tej właśnie poddziedziny psychologii ogólnej należy analiza DCW, przynajmniej gdy przedmiotem są akty, a nie same treści (tę sprawę pozostawiam bez dalszej dyskusji).

(3a) i (3d) nie wyczerpują jednak wszystkich możliwości, gdyż:

Wśród czynności i wytworów fizycznych należy wyróżnić odrębny gatunek czynności i wytworów psychofizycznych. Psychofizyczna jest czynność

fizyczna, jeżeli towarzyszy jej czynność psychiczna wywierająca jakiś wpływ na przebieg czynności fizycznej, a tym samym na powstający dzięki niej wytwór; powstający w ten sposób wytwór nazywa się także psychofizycznym. Należą tu czynności i wytwory oznaczone wyrazami „krzyżeć” – „krzyk”, „śpiewać” – „śpiew”, „mówić” – „mowa”, „kłamać” – „kłamstwo” itd. [Twardowski 1912c: 220–221]

Twardowski zwraca przy tym uwagę na chwiejność mowy potocznej w nazywaniu czynności i wytworów, a specjalną uwagę poświęca zdaniom. Uważa mianowicie, że termin „zdanie” („powiedzenie” w jego terminologii) jest używany dwojako jako oznaczający wytwór psychiczny, np. przekonanie, albo zdanie w sensie gramatycznym będące wytworem psychofizycznym – podobnie ma się sprawa np. z terminem „twierdzenie” mogącym odnosić się do wytworu psychicznego lub psychofizycznego.

Czynności mają to do siebie, że zawsze trwają przez pewien określony czas, a potem kończą się. Inaczej jest z wytworami. Niektóre – zarówno fizyczne (w tym także psychofizyczne), jak i czysto psychiczne – znikają wraz z ustaniem kreujących je czynności. Skok czy bieg trwają tak długo, jak ma miejsce stosowna czynność, myśl ustaje, gdy kończy się myślenie, a krzyk, gdy krzyczenie (względy stylistyczne sprawiają, że w opisie tych przykładów korzysta się z rzeczowników). To jednak nie szkodzi, gdyż, jak Twardowski zauważa, o wytworach często orzeka się rzeczy, których nie stwierdza się o czynnościach; np. powiada się, że twierdzenie jest niesprawdzalne, czego nie można odnieść do czynności oznaczonej słowem „twierdzić”. W przypadku par (i) <kreślić, kreska>, (ii) <rzeźbić, rzeźba> czy (iii) <pisać, pismo>, kreślenie i kreska mają charakter fizyczny, rzeźbienie i pisanie też fizyczny, ale rzeźba i pismo – psychofizyczny. Wymienione ostatnio wytwory są trwałe – w przeciwieństwie do skoku, biegu czy krzyku. Dwa ważne wnioski wypływają z tych uwag. Po pierwsze, nie ma trwałych wytworów psychicznych (pomijam kwestię ich utrwalania przy pomocy np. fonografii), a po drugie, czynności, tj. istności nietrwałe ze swej natury, kreują (produkuują, wytwarzają) trwałe wytwory (pomijam kwestię zniszczenia wytworu trwałego). Reasumując, mamy matrycę

(4) (a) C – fizyczne, W – fizyczne i trwałe;
(b) C – fizyczne, W – fizyczne i nietrwałe;
(c) C – psychofizyczne, W – psychofizyczne i trwałe;
(d) C – psychofizyczne, W – psychofizyczne i nietrwałe,
stanowiącą modyfikację (3), przy czym (4c) i (4d) są tak pomyślane przez Twardowskiego, że stosowne czynności tworzą także wytwory psychiczne.

Twardowski traktuje przypadki podpadające pod (4c) jako szczególnie ważne. Ogólna ich charakterystyka jest taka:

Psychofizycznymi wytworami są malowidło, rzeźba itp., a to dlatego, że wytwory te powstają dzięki czynności psychofizycznej, tj. takiej czynności fizycznej, której towarzyszy czynność psychiczna, wywierająca wpływ na przebieg czynności fizycznej i tym samym na powstający dzięki tej czynności wytwór. [...]. Ze względu na ten związek, zachodzący w takich razach między podpadającym pod zmysły wytworem psychofizycznym, a niepodpadającym pod zmysły wytworem psychicznym, wytwór psychofizyczny staje się zewnętrznym WYRAZEM wytworu psychicznego. [Twardowski 1912c: 230]

Inaczej mówiąc, trwałe wytwory psychofizyczne obiektywizują to, co subiektywne, czyli treść aktu psychicznego:

Trwałe wytwory psychofizyczne nadają nietrwałym wytworom psychofizycznym pozory trwałości jako ich trwałe skutki i jako ich trwałe częściowe przyczyny. Toteż wytwory psychiczne złączone [...] stosunkiem z trwałymi wytworami psychofizycznymi można nazwać UTRWALONYMI i zgodnie z tym można mówić o utrwalaniu wytworów nietrwałych. [...]. Dzięki utrwaleniu wytwory nietrwałe nabierają nie tylko pozorów wytworów trwałych, lecz także poniekąd od wytwarzających je czynności niezależnych. [...]. Wszak wytwory trwałe istnieją niezależnie od wytwarzających je czynności o tyle, że istnieją dalej, chociaż owe czynności już istnieć przestały. [Twardowski 1912c: 235]

Krótko mówiąc, trwałe wytwory psychofizyczne nie tylko wyrażają (to czynią wszystkie wytwory psychofizyczne), ale także utrwalają (obiektywizują) treści psychiczne obecne w czynnościach mentalnych.

Można więc przyjąć, że analiza C prowadzi do uogólnienia pojęcia aktu i jego treści, ale, z drugiej strony, pojęcie wytworu nie jest bynajmniej generalizacją kategorii przedmiotu aktu.

Kolejny analityczny krok Twardowskiego jest taki:

Wytwory psychofizyczne, które wyrażają jakieś wytwory psychiczne, nazywają się też ZNAKAMI tych wytworów psychicznych, a same te wytwory ich ZNACZENIEM. Znaczeniem jest tedy każdy wytwór psychiczny, który pozostaje do wytworu psychofizycznego w tym stosunku, że go wytwór psychofizyczny wyraża. Mówimy tedy o znaczeniu krzyku, znaczeniu rysunku, znaczeniu ruchu, znaczeniu rumieńca itp. A „wyrazy” mowy są także wytworami psychofizycznymi, w których znajdują swój wyraz pewne wytwory psychiczne, myśli, sądy itp. [Twardowski 1912c: 232]

Zdaniem Twardowskiego, to właśnie ta znakowa więź czy też korelacja pomiędzy wytworem psychofizycznym a odpowiednią czynnością stanowi podstawę stosunku (wspomnianego w przedostatnim cytacie), dzięki któremu nietrwały wytwór psychiczny zostaje utrwalony w trwałym wytworze psychofizycznym.

Twardowski zdawał sobie oczywiście sprawę z tego, że jego konstrukcja narażona jest na zarzut psychologizmu. Nie może być inaczej, skoro znaczeniami wyrażen językowych są nietrwałe wytwory psychiczne, a więc momentalne istności subiektywne. Sama koncepcja utrwalania nie wystarcza do refutacji psychologizmu. Argumentował, że wprawdzie poszczególne przeżycia są indywidualne, ale na tyle podobne, że można mówić o wspólnym (jednym) znaczeniu znaku. Twardowski posługiwał się przy tym pojęciem inwariancji wytworów wprowadzonym przez Stumpfa. Przy tej właśnie okazji wspomniał o idealnym znaczeniu w sensie Husserla, ale, jak już wyżej zaznaczyłem, nie skorzystał z tej drogi uporania się z psychologizmem. *Nota bene*, wydaje się, że Kazimierz Ajdukiewicz rozwinął idee Twardowskiego w swej koncepcji typu myśli jako znaczenia zdań (por. [Ajdukiewicz 1931]).

Logika stanowiła dla Twardowskiego specjalny problem z punktu widzenia psychologizmu. Aby się z nim uporać, wprowadził pojęcie artefaktów, czyli przedmiotów zastępczych. Oto ich charakterystyka:

Istnieją wytwory, które powstają wprawdzie dzięki jakiejś czynności, ale tak, że naśladują lub zastępują wytwory inne powstające dzięki czynnościom innym. Można je nazwać wytworami sztucznymi albo zastępczymi. Odcisk stopy w glinie może być zrobiony sztucznie, więc może powstać nie wskutek odcisnięcia stopy w glinie, lecz wskutek odpowiedniego wyłobienia gliny ręką. Nie będzie to więc rzeczywisty odcisk stopy, lecz wytwór powstały wskutek czynności odmiennej, co nie przeszkadza, że dla pewnych celów ten sztuczny wytwór będzie mógł oddawać takie same usługi, jak rzeczywisty odcisk stopy. [...] Takim wytworom zastępczym, sztucznym można by nadać nazwę artefaktów. [Twardowski 1912c: 237]

Logika ma notorycznie do czynienia z artefaktami. Nie bada sądów wydanych w wyniku czynności sądzenia, ale powiedzenia (zdania). Te zaś mają za znaczenia sądy przedstawione (przedstawienia sądów), niezależnie od tego, czy zostały wydane, czy nie. Formuły rachunku logicznego (to jest język współczesny, nie ten, którego używał Twardowski) są artefaktami zastępującymi sądy rzeczywiste jako wytwory dokonanych czynności sądzenia. Nawet więcej, zdania wyrażające owe sądy przedstawione (drugie są znaczeniami pierwszych) są także artefaktami rzeczywistych powiedzeń. I Twardowski konkluduje:

Tego rodzaju utrwalone wytwory zastępcze przedstawiają najskrajniejszy przypadek uniezależnienia wytworów psychicznych od czynności, dzięki którym jedynie istnieć mogą naprawdę, czyli aktualnie.

To zapewne ma tłumaczyć, dlaczego logika jest odległa od praktyki językowej i mentalnej. [Twardowski 1912c: 239]

To, czy Twardowski rzeczywiście przewyciężył psychologizm, jest rzeczą dyskusyjną (por. [Rechlewicz 2015: 393–408]). Zważywszy na aktualny stan sporu na linii psychologizm–antypsychologizm, ocena poglądów Twardowskiego wymagałaby dłuższych rozważań, praw-

dopodobnie i tak niekonkluzywnych. Pozwolę sobie na trzy drobne uwagi. Po pierwsze, dwoistość wytworu psychicznego i wytworu psychofizycznego oraz przyjęcie, że drugi jest wyrażany przez pierwszy, komplikuje sprawę. Moim zdaniem, byłoby znacznie prościej, gdyby przyjąć, że czynności mentalne mają treści nie jako swe wytwory, ale składniki (detale zależą od przyjętej koncepcji umysłu). Można wtedy po prostu powiedzieć, że wytwory psychofizyczne, w tym artefakty, wyrażają owe treści jako swe znaczenia. Po drugie, Twardowski wpłynął, zapewne tylko pośrednio, na logików polskich, którzy argumentowali, że języki sformalizowane są zawsze jakoś zakorzenione w naturalnych – do kwestii tej wrócę w paragrafie 5.2. Po trzecie, renesans tendencji empirystycznych i nawet psychologicznych we współczesnej filozofii nauk formalnych, tj. logiki i matematyki, sprawia, że koncepcje Twardowskiego na temat czynności i wytworów mogą dostarczyć inspiracji teoretycznych.

5. Dystynkcja czynność–wytwór i aplikacje

Omówię (skrótowo) dwa zastosowania odróżnienia czynności i wytworów w analizie dwóch szczegółowych kwestii filozoficznych, po pierwsze, natury nauk humanistycznych, po drugie, pewnych kwestii związanych z analizą poznania, nauki i języka. Mowa będzie nie tylko o Twardowskim, ale także innych przedstawicieli szkoły lwowsko-warszawskiej.

5.1. Status nauk humanistycznych

Twardowski studiował i pracował naukowo w okresie, gdy toczył się wielki spór o status nauk humanistycznych. Wprawdzie rozpoczął się on na przełomie XVIII i XIX w. (moje uwagi są bardzo ogólne i pomijają dane bibliograficzne), ale pewne jego aspekty sięgają czasów średniowiecza. Nauki (dokładniej, tzw. sztuki wyzwolone, *artes liberales*) dzielono na dwie grupy, mianowicie *trivium* (logika, gramatyka,

retoryka) i *quadrivium* (arytmetyka, geometria, astronomia, retoryka). Pierwsza grupa obejmowała tzw. humaniora, a druga – to, co dzisiaj nazywa się „przyrodoznawstwem”. Student najpierw studiował pierwszą grupę, a potem – drugą. Było to zgodne z przekonaniem, że *trivium* było łatwiejsze niż *quadrivium*. Termin *ars* był tłumaczeniem greckiego *techne* i dotyczył umiejętności, a więc działań kierowanych regułami. W wieku XVIII przez sztuki zaczęto też (a w niektórych kręgach – przede wszystkim) rozumieć sztuki piękne, np. plastyczne (stąd akademie sztuk pięknych). W związku z tym termin *ars* i jego odpowiedniki w innych językach zaczęto rozumieć dwojako: jako terminy oznaczające (od razu użyję późniejszej terminologii) nauki humanistyczne i to, co jest dziełem artystów. Stosownie do rozwoju terminologii także termin „nauka” nie był rozumiany jednolicie. W kręgu angielskim *science* – to nauki przyrodnicze (plus matematyka), a *arts* – to ogół humanistycznych; natomiast w niemieckim *Wissenschaft* oznacza jedne i drugie. Język polski przyjął standard niemiecki. Niemniej jednak, przekonanie o odrębności obu typów nauk zaczęło być powszechne, a z tym wiązał się pogląd wartościujący polegający na tym, że humanistyka jest gorzej rozwinięta od przyrodoznawstwa. Niektórzy autorzy wyprowadzają z tego nawet wniosek, że humanistyka nie jest nauką.

Historia była pierwszym paradygmatem nauk humanistycznych. Tradycyjnie obejmowało tzw. *res gestae*, czyli wydarzenia minione, przede wszystkim czyny ludzkie. To była historia w węższym sensie. W rozumieniu ogólniejszym to, co kształtowało się jako archeologia, językoznawstwo, etnografia czy religioznawstwo było traktowane jako historia tego, co ujawniają wykopaliska, języka, kultury ludowej czy religii; historia sztuki do dzisiaj jest nie tylko dziedziną zajmującą się dziejami sztuki (w sensie artystycznym), ale ogólną wiedzą o niej. Z pewnym uproszczeniem można powiedzieć, że pierwsza kontrowersja dotycząca statusu humanistyki dotyczyła różnicy pomiędzy historią a przyrodoznawstwem. Niemniej jednak, dość szybko wyróżniony status historii jako podstawowej dyscypliny dla humanistyki został zastąpiony postulatem historyczności jako atrybutu tego, co bada humanistyka.

Rozważana kwestia była żywo dyskutowana w badeńskiej szkole neokantyzmu. Wilhelm Windelband podzielił nauki na *Naturwissenschaften* (nauki o przyrodzie) i *Kulturwissenschaften* (nauki o kulturze). Był to podział z uwagi na przedmiot tych grup nauk. Heinrich Rickert dodał do tego odróżnienie nauk idiograficznych i nauk nomotetycznych. Pierwsze opisują jednostkowe fakty, natomiast drugie formułują prawa ogólne. To spowodowało pytanie, czy nauki idiograficzne mogą operować prawami. Wilhelm Dilthey mówił o *Geisteswissenschaften*, dosłownie naukach o duchu, ale rzeczowo o wytworach kulturowych, w których duch przejawia się. Kolejnym tedy problemem było to, czy można formułować prawa ogólne o wytworach kulturowych. Według Diltheya (pozostawał pod wpływem Hegla) badania humanistyczne wymagają rozumienia (tzw. operacja *Verstehen*) kultury, a to z kolei prowadziło do kwestii, czy rozumienie (Dilthey powiadał o rozumiejącym wczuciu się) może obejść się bez wartościowania. Inny ważny wątek zapoczątkował August Comte, który, kierując się swoimi przekonaniem pozytywistycznymi, zaprojektował socjologię jako ogólną naukę o społeczeństwie. Miała ona być teoretyczną podstawą szczegółowych nauk o społeczeństwie, np. historii, i spełniać rygory metodologiczne obowiązujące w naukach przyrodniczych. Konfrontacja idei Comte'a z tym, co dyskutowano w filozofii niemieckiej, doprowadziła do pytania nie tylko o stosunek tradycyjnych nauk humanistycznych (w sensie Windelbanda-Rickerta-Diltheya) do nauk przyrodniczych, ale także tych pierwszych do socjologii oraz tej ostatniej do przyrodoznawstwa. W szczególności, rozważano kwestię, czy badanie socjologiczne może być wolne od wartościowania.

Na gruncie brentanizmu pojawiła się również kwestia stosunku humanistyki do psychologii, skoro psychologizm był jednym z głównych poglądów tej szkoły. Twardowski od razu zauważył (por. [Twardowski 1912b], [Twardowski 1912c]), że DCW może być wykorzystana w analizie nauk humanistycznych – aplikacja ta była od razu sugerowana przez koncepcję *Geisteswissenschaften* (w sensie Diltheya). Twardowski zdawał sobie sprawę z kwestii metodologicznych nasuwających (czy nawet, narzucających) się w związku z dyskusjami w literaturze niemieckiej (mniej – w ramach pozytywizmu Comte'a). Uważał jednak,

że ani charakterystyka humanistyki jako idiograficznej, ani też jako badającej wytwory ducha ludzkiego nie jest poprawna. W tej drugiej kwestii, którą uważał za ważniejszą, twierdził, że skoro wytwory duchowe (czyli psychiczne) są przedmiotem badań psychologicznych, koncepcja Diltheya nie jest właściwa i wymaga modyfikacji. Twardowski zaproponował następujące ujęcie:

Przedmiotów nauk humanistycznych należy istotnie szukać po części przynajmniej wśród wytworów ducha ludzkiego; [...] przedmioty nauk humanistycznych nie są wyłącznie wytworami ducha ludzkiego; znajdujemy je także wśród wytworów, które można dla odróżnienia od wytworów ducha ludzkiego, czyli od wytworów psychicznych, nazwać „wytworami psychofizycznymi”. [Twardowski 1912b: 176]

Krótko mówiąc, nauki humanistyczne zajmują się (pomijam kwalifikację „także”) trwałymi wytworami psychofizycznymi. To nadaje cechę trwałości przedmiotom badania humanistycznego, a także relatywnie uniezależnia je od psychologii. Ponadto, wytwory psychofizyczne obiektywizują treści mentalne, a więc to, co zawsze uchodziło za istotne dla humanistyki. Twardowski w swej analizie nauk humanistycznych nie zajmował się ani zagadnieniem ich historyczności, ani też tym, czy wartościowanie jest niezbędnym elementem ich badania. Jego głównym zadaniem było zarysowanie granicy (choćby płynnej, co podkreślał) pomiędzy psychologią a humanistyką.

Ajdukiewicz (por. [Ajdukiewicz 1938]) zastosował DCW do ogólnej klasyfikacji nauk. Kryterium podziału stanowił charakter ostatecznych przesłanek w nauce. Ajdukiewicz wyróżnił nauki formalne (logika, matematyka) – ostatecznymi przesłankami są zdania aprioryczne, empiryczne – ostatecznymi przesłankami są zdania obserwacyjne oraz nauki humanistyczne – ostatecznymi przesłankami są zdania oparte na rozumieniu wypowiedzi. W obrębie humanistyki mamy nauki nomotetyczne, np. psychologię, nauki idiograficzne, np. historię i aksjologię, tj. nauki wartościujące. Ajdukiewicz zachował rozumienie humanistyki przez Twardowskiego, tj. przyjął, że zajmuje się ona wytworami, aczkolwiek nie korzystał z pojęcia wytworu

psychofizycznego. Z drugiej strony, wyraźnie zastosował podział Rickerta na nauki nomotetyczne i idiograficzne – z tym, że w przeciwieństwie do tego ostatniego uznał możliwość nomotetycznych nauk humanistycznych. U Twardowskiego ta sprawa nie była jasna, zapewne z uwagi na charakter psychologii deskryptywnej. O ile brentaniści uważali (lub mogli uważać) psychologię genetyczną za nomotetyczną, to metodologiczny status opisowej pasował raczej do dyscyplin idiograficznych. *Nota bene* neokantyści też nie zapatrywali się jednoznacznie na to, czym była psychologia jako nauka. Tak czy inaczej nauki empiryczne w koncepcji Ajdukiewicza przecinają się z humanistycznymi. Te pierwsze nie są tożsame z przyrodniczymi, bo np. socjologia jest empiryczna i nomotetyczna.

W koncepcji Ajdukiewicza wyraźnie ujawniają się podstawowe problemy metodologiczne humanistyki. Kryterium odróżnienia nauk empirycznych i humanistycznych wedle rodzaju ostatecznych przesłanek od razu prowadzi do pytania o zakres tego, co empiryczne. Wydaje się, że Ajdukiewicz, zapewne pod wpływem logicznego empiryzmu, rozumiał empiryzm dość wąsko i nie uważał wypowiedzi opartych na rozumieniu za empiryczne. To jednak prowokuje do kolejnego pytania, mianowicie o status rozumienia. *Verstehen* w sensie Diltheya – czy coś innego? Wydaje się, że sam Twardowski opowiedziałby się za empirycznością w jakimś szerszym rozumieniu. Ma to także związek z aksjologią. Twardowski traktował etykę i estetykę (o tej drugiej nie wypowiadał się zbyt szeroko) jako nauki (por. [Twardowski 1994]), o ile spełniają pewne dodatkowe warunki. Można przypuścić, że Ajdukiewicz wyróżnił nauki aksjologiczne właśnie pod wpływem Twardowskiego, aby jednak nie uważać np. etyki za irracjonalną. Wracając do miejsca psychologii w schemacie Ajdukiewicza, może zaskakiwać to, że jest ona nomotetyczna i humanistyczna, w przeciwieństwie do socjologii – nomotetycznej i empirycznej.

Tadeusz Czeżowski był bodaj najbliższy ideom Twardowskiego (i w konsekwencji, brentanizmu) spośród filozofów ze szkoły lwowsko-warszawskiej. Naukom humanistycznym poświęcił specjalną rozprawę, mianowicie [Czeżowski 1946]. Oparł się na DCW z tym, że treści mentalne uznał za wytwory aktów psychicznych, czyli tak,

jak w [Twardowski 1894]. Czeżowski wyraźnie stwierdził, że badanie w naukach humanistycznych wymaga wzięcia pod uwagę wartości. Nie są one cechami, ale sposobami bycia (*modi tenis*). Humanistyka bada (*pace* Twardowski) trwałe wytwory psychofizyczne z wartościami obiektywizowanymi jako idealne znaczenia. Ogół takich wytworów można utożsamić ze światem kultury. Nauki humanistyczne są idiograficzne i używają wyjaśnienia genetycznego. Są też empiryczne, ale Czeżowski rozumiał doświadczenie szerzej niż Ajdukiewicz, w szczególności uznawał, że etyka jest nauką empiryczną (zob. [Czeżowski 1949]; zob. [Łukasiewicz 2007] dla analizy poglądów Czeżowskiego).

Trzeba jednak zauważyć, że DCW, jako podstawa analizy nauk humanistycznych, nie była akceptowana przez wszystkich uczniów Twardowskiego. Dotyczy to w szczególności Tadeusza Kotarbińskiego (por. [Kotarbiński 1929: rozdz. IV]). Reizm Kotarbińskiego nie jest zasadniczo niezgodny z odróżnieniem czynności i wytworów. Kotarbiński stosował język czynności w analizie wielu problemów, np. preferował kontekst „X myśli prawdziwie, że A” od „A jest prawdą”, ponieważ druga wypowiedź zawiera nazwę pozorną „prawda”. Z tego powodu wypowiedź „A jest prawdą” ma charakter skrótowo-zastępczy. Czynność psychiczna jest po prostu tym, co czyni określona rzecz, np. człowiek. Jeśli wytwory takich czynności są rzeczami, tj. czasoprzestrzennymi cielesnymi obiektami, reista nie ma żadnych powodów, aby je kwestionować z reistycznego punktu widzenia, wyrażonego tezą, że wszystko jest rzeczą. Ale już kategoria wytworów psychofizycznych jako rzeczy jest reistycznie wątpliwa, ponieważ powiedzenie, że jakaś treść mentalna jest zobiektywizowana w rzeczy, nie jest wypowiedzią spełniającą rygory semantyki reistycznej. Jeszcze wyraźniej występuje to w przypadku stwierdzenia Czeżowskiego, że humanistyka bada wytwory psychofizyczne z wartościami jako idealnymi wartościami. Kotarbiński nawet nie próbował reifikować takich wypowiedzi – jego koncepcja humanistyki była inna. Pomijając szczegóły, nauki humanistyczne uważał za historyczne, a jednym z problemów było to, czy mogą być także teoriami.

5.2. Poznanie, nauka i język

Twardowski (zob. [Twardowski 1975]) odróżnił poznanie od poznawania, co wiązało się z dystynkcją poznania jako czynności i poznania jako wytworu (poznanie jest niejako wejściem w stan znania, czyli wytworu poznawania). Ta dystynkcja jest z pozoru banalna, ale ma głębszy sens. Ajdukiewicz ujął to tak:

Teoria poznania jest – jak sama nazwa wskazuje – nauką o poznaniu. [...] Co to jest poznanie? Poznaniem nazywa się zarówno akty poznawcze, jak rezultaty poznawcze. Aktami poznawczymi są pewne czynności poznawcze, jak na przykład spostrzeganie, przypominanie, sądzenie [...]. Jako przykłady rezultatów poznawczych służyć mogą twierdzenia naukowe. Twierdzenia naukowe nie są czynnościami poznawczymi, więc nie należą do aktów poznawczych. [...] Czy teoria poznania, o której powiedzieliśmy, że jest nauką o poznaniu, zajmuje się aktami poznawczymi czy też rezultatami? [...]. Jeśli teoria poznania zajmuje się aktami poznawczymi, zajmuje się tym samym, co psychologia w pewnej swojej części. [Ajdukiewicz 1949: 18–19]

Fragment ten stawia problem wzajemnego stosunku psychologii i epistemologii. Ajdukiewicz rozwiązuje rzecz w ten sposób, że o ile psychologia jedynie opisuje akty poznawcze jako zaszłości faktyczne, to zadaniem teorii poznania jest ocena aktów poznawczych i rezultatów (wytworów) z punktu widzenia np. prawdy lub fałszu, zasadności itp. Jak łatwo zauważyć, mamy tutaj do czynienia z podobnym problemem, jak w przypadku stosunku logiki do psychologii, czyli po prostu z zagadnieniem psychologizmu, tym razem w epistemologii. Można więc powtórzyć uwagi poczynione pod koniec §4 niniejszego artykułu.

Obecnie dość powszechnie, przynajmniej w Polsce, odróżnia się metodologię pragmatyczną i apragmatyczną. Pierwowzorem była dystynkcja metodologii i metanauki (por. [Ajdukiewicz 1948]). W ogólności, pierwsza zajmuje się nauką jako czynnością, natomiast druga nauką jako wytworem. Metamatematyka jest paradygmatem metanauki. Ajdukiewicz, zafascynowany sukcesami badań metamatematycznych, miał nadzieję, że metanauka stanie się ogólną formalną teorią nauki. Zada-

niem metodologii była analiza czynności naukowych z punktu widzenia takich standardów, jak uzasadnianie czy wiarygodność eksperymentów. Można powiedzieć, że dystynkcja pomiędzy metodologią a metanauką jest do pewnego stopnia podobna do dystynkcji pomiędzy poznaniem jako czynnością i poznaniem jako wytworem, z tym, że metanauka dostarcza bardzo konkretnej ilustracji, czym są rezultaty i jak je analizować. W późniejszym okresie Ajdukiewicz porzucił nadzieję, że metanauka (w rozumieniu z 1948 r.) stanie się wzorcem dla analizy całej nauki. Odróżnienie (por. [Ajdukiewicz 1960a]) systemów hipotetyczno-dedukcyjnych (aksjomaty są uznawane warunkowo, a dalsze twierdzenia z uwagi na aksjomaty) i asertywno-dedukcyjnych (aksjomaty i twierdzenia są uznawane bezwarunkowo) jest znakomitym przykładem analizy z metodologicznego punktu widzenia. Książka Ajdukiewicza *Logika pragmatyczna* ([Ajdukiewicz 1965]) nie została ukończona przez autora. Niemniej jednak formułuje program logiki ogólnej jako pragmatycznej (przymiotnik „pragmatyczny” jest odpowiednikiem „metodologiczny” w rozumieniu [Ajdukiewicz 1948]). Wspomniane na początku tego ustępu odróżnienie metodologii pragmatycznej i apragmatycznej i nazewnictwo stosowane w tym kontekście stanowi nawiązanie zarówno do litery, jak i ducha rozważań Ajdukiewicza. Oto fragment rozważań Alfreda Tarskiego:

Kilkakrotnie już zetknęliśmy się [...] z niemożliwością uchwycenia równoczesnej zależności między przedmiotami należącymi do nieskończonej wielu kategorii semantycznych, z brakiem wyrazów „nieskończonego rzędu”, z niemożliwością objęcia JEDNYM procesem definiowania nieskończonej wielu pojęć [...]. Nie sądzę, aby można było traktować te zjawiska jako symptom niedoskonałości formalnej istniejących aktualnie języków – przyczyna tkwi w samej istocie języka: język, będąc wytworem działalności ludzkiej, nosi z konieczności „finitystyczny” charakter i nie może służyć jako adekwatne narzędzie do badania faktów lub konstruowania pojęć natury wybitnie „finitystycznej”. [Tarski 1933: 140, przyp. 105]

Wprawdzie DCW występuje w tym cytacie jedynie pośrednio, ale problem jest poważny dla filozofii matematyki. Jeśli matematyka

ma być traktowana jako ubrany w szatę językową wytwór czynności poznawczych podmiotu tworzącego matematykę, to jak pogodzić orzeczenia o nieskończoności z finitystycznym charakterem języka? Logicy polscy zdawali sobie sprawę z tego problemu. Dotyczy to zwłaszcza Stanisława Leśniewskiego, który tak budował swoje systemy logiczne, aby skończona baza syntaktyczna mogła być nieograniczenie rozszerzana bez utraty finitystycznego charakteru.

I drugi cytat z Tarskiego:

Zbyteczne jest może dodawać, że nie interesują tu nas wcale języki i nauki „formalne” w pewnym specyficznym znaczeniu tego wyrazu, a mianowicie tego rodzaju nauki, iż występującym w nim znakom i wyrażeniom nie przypisuje się żadnego intuicyjnego sensu; w odniesieniu do takich nauk postawione tu zagadnienie [tj. definicja pojęcia prawdy – J.W.] traci wszelką rację bytu i przestaje [...] być zrozumiałe. Znakom, występującym w tych językach, których dotyczą niniejsze rozważania, przypisujemy zawsze całkiem konkretne i zrozumiałe dla nas znaczenie [...]; wyrażenia, które nazywamy zdaniami, pozostają zdaniami i po przełożeniu zawartych w nich znaków na język potoczny. [Tarski 1933: 33]

Chociaż DCW nie pojawia się w powyższym fragmencie nawet *implicite*, można ją wykorzystać w taki oto sposób. Poprawne definicje pojęć semantycznych, np. prawdy, mogą być formułowane tylko w odniesieniu do języków sformalizowanych. Jak wskazuje sens przymiotnika „sformalizowany”, przymiotnik ten oznacza to, co jest efektem (wytworem) czynności formalizowania. Tarski uważa, że wyrażenia języków sformalizowanych posiadają znaczenie, które jest eksplikowalne w języku potocznym. Można więc powiedzieć, że czynność formalizowania dokonywana przy użyciu języka potocznego, ewentualnie wzbogaconego o terminy techniczne, np. matematyczne, i w pewien sposób znormalizowanego, np. dla uniknięcia antynomii, wyposaża wyrażenia języka sformalizowanego w znaczenie, które można zakomunikować innym. Formalizacja języka, nawet daleko posunięta, nie może zmienić tego stanu rzeczy. By posłużyć się prostym przykładem: możemy wyjaśnić sens koniunkcji jako funktora

rachunku zdań tabelką zero-jedynkową lub nawet aksjomatycznie, ale potoczny spójnik „i” pozostaje punktem odniesienia. Nawet jeśli wprowadzamy nowy termin, np. „konsekwencja dualna”, i formułujemy stosowne aksjomaty lub definicje, punktem odniesienia jest konsekwencja zwykła i język naturalny. Wspomniane ulepszenie metajęzyka nie zmienia istoty sprawy.

Używając terminologii Twardowskiego, język potoczny jest wytworem, który obiektywizuje znaczenia, i dzięki temu rozumiemy słowa i ich kombinacje, także w ramach języków sformalizowanych.

6. Uwagi końcowe

Wcześniejsze rozważania starały się pokazać genezę, treść i aplikacje DCW wprowadzonej przez Twardowskiego. Okazuje się, że był to i jest konstrukt wielce udany i oryginalny. Jego znaczenie w historii filozofii polskiej było ważne i wielorakie. Zwrócę jeszcze uwagę na trzy dodatkowe aspekty. Po pierwsze, filozofowie pracujący w języku angielskim mają pewien problem z interpretacją rzeczownika *knowledge*. Można go odnosić do poznania lub wiedzy, co sprawia rozmaite problemy pojęciowe. Język polski jest pod tym względem sprawniejszy, gdyż rzeczowniki „poznanie” i „wiedza” są leksykalnie odmienne. Sytuację jeszcze bardziej usprawnia uwaga Twardowskiego, że jest powód dla odróżniania poznania i poznawania. Tak więc, polszczyzna jest niejako naturalnym środowiskiem dla DCW. Terminologia angielska może ewentualnie skorzystać z *knowledge* i *cognition*, ale etymologia tych słów nie sugeruje podobieństwa. Te subtelności terminologiczne rzucają pewne światło na stosunek kognitywistyki i epistemologii, ale to sprawa dla szerszych rozważań. Po drugie, dyskusja nad cytatami wziętymi z Tarskiego ujawnia ważny punkt w filozofii logiki. Otóż, języki sformalizowane (nie mówiąc już o formalnych) nie są samowystarczalne, a ich ograniczenia m.in. polegają na tym, że są „zanurzone” (to pewna metafora) w języku potocznym (naturalnym). Po trzecie, i w ogólnym planie filozoficznym DCW rzuca interesujące światło na stosunek szkoły lwowsko-warszawskiej do naturalizmu

i anty-naturalizmu. Niezależnie od skądinąd spornego problemu (por. [Woleński 1994]) stosunku tej formacji do pozytywizmu, w wielu punktach była mu bliska. Nie dotyczyło to jednak naturalizmu jako typowego składnika filozofii pozytywistycznej. Naturalistą był niewątpliwie Kotarbiński, ale zdecydowana większość filozofów lwowsko-warszawskich podzielała anty-naturalizm, zwłaszcza w humanistyce i aksjologii. DCW była kluczowa w tym względzie, albowiem redukcja wytworów psychofizycznych ze zobiektywizowanymi treściami mentalnymi i wartościami do obiektów, by tak rzec, fizykalnych jest rzeczą wątpliwą. To, czy DCW jest koherentna z mniej radykalnym (niż fizykalizm) naturalizmem, jest sprawą otwartą (por. [Woleński 2016] o naturalizmie umiarkowanym).

Bibliografia

AJDUKIEWICZ, KAZIMIERZ

- 1931 O znaczeniu wyrażen. [W:] [*Księga pamiątkowa...* 1931], ss. 31–78. Przedruk w: [Ajdukiewicz 1960], ss. 102–136.
- 1938 *Logiczne podstawy nauczania*. Warszawa: Nowa Księgarnia. Przedruk fragmentów w: [Ajdukiewicz 1960], ss. 278–313.
- 1948 Metodologia i metanaka. *Życie Nauki* t. VI, nr 31–32, ss. 4–15. Przedruk w: [Ajdukiewicz 1964], ss. 117–126.
- 1949 *Zagadnienie i kierunki filozofii. Teoria poznania. Metafizyka*. Warszawa: Czytelnik. Wydanie III: Kęty & Warszawa 2003: Antyk & Fundacja Aletheia.
- 1960a Axiomatic Systems form the Methodological Point of View. *Studia Logica* vol. IX, ss. 205–220. Przekład polski w: [Ajdukiewicz 1964], ss. 332–343.
- 1960b *Język i poznanie*. T. I. *Wybór pism z lat 1920–1939*. Warszawa: PWN.
- 1964 *Język i poznanie*. T. II. *Wybór pisma z lat 1945–1963*. Warszawa: PWN.
- 1965 *Logika pragmatyczna*. Warszawa: PWN.

ANTONELLI, MAURO

- 2011 *Seiendes, Bewußtsein, Intentionalität im Frühwerk von Franz Brentano*. Freiburg: K. Alber.

BOBRYK, JERZY

2001 *Twardowski. Teoria działania*. Warszawa: Prószyński i S-ka.

BRANDL, JOHANNES L.

1996 Kazimierz Twardowski über Funktionen und Gebilde. *Conceptus* vol. XXIX, nr 75, ss. 145–156.

BRENTANO, FRANZ

1874 *Psychologie vom empirischen Standpunkt*. Leipzig: Meiner. Przekład polski (Włodzimierz Galewicz): *Psychologia z empirycznego punktu widzenia*. Warszawa 1999: Wydawnictwo Naukowe PWN.

CAVALLIN, JENS

1997 *Content and Object. Husserl, Twardowski and Psychologism*. Dordrecht: Kluwer.

CZEŻOWSKI, TADEUSZ

1946 *O naukach humanistycznych*. Toruń: Szczęsny. Przedruk w: [Czeżowski 1989], ss. 47–58.

1949 Etyka jako nauka empiryczna. *Kwartalnik Filozoficzny* t. XVIII, nr 2, ss. 161–171. Przedruk w: [Czeżowski 1989], ss. 97–104.

1989 *Pisma z etyki i teorii wartości*. Wrocław: Ossolineum.

DIE PHILOSOPHIE DER GEGENWART

1911 *Die Philosophie der Gegenwart*. Band III. Heidelberg: Weiss'sche Universitätsbuchhandlung.

INGARDEN, ROMAN

1938 Działalność naukowa Kazimierza Twardowskiego. [W:] [Kazimierz Twardowski... 1938], ss. 13–30. Przedruk w: [Ingarden 1963], ss. 253–256.

1963 *Z badań nad filozofią współczesną*. Warszawa: PWN.

KAZIMIERZ TWARDOWSKI...

1938 *Kazimierz Twardowski. Nauczyciel – uczony – obywatel*. Lwów: Polskie Towarzystwo Filozoficzne.

KOTARBIŃSKI, TADEUSZ

1929 *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*. Lwów: Ossolineum. Wydanie IV: Wrocław 1990: Ossolineum.

KSIĘGA PAMIĄTKOWA...

1912 *Księga Pamiątkowa ku uczczeniu 250 rocznicy założenia Uniwersytetu Lwowskiego przez króla Jana Kazimierza*. Lwów: Uniwersytet Lwowski.

KSIĘGA PAMIĄTKOWA...

1931 *Księga pamiątkowa Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie*. Lwów: Polskie Towarzystwo Filozoficzne.

ŁUKASIEWICZ, DARIUSZ

2007 *Filozofia Tadeusza Czeżowskiego*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.

RECHLEWICZ, WOJCIECH

2015 *Nauka wobec metafizyki. Poglądy filozoficzne Kazimierza Twardowskiego*. Kielce: nakładem autora.

STUMPF, KARL

1906 *Erscheinungen Und psychischen Funktionen*. Berlin: Preussische Akademie der Wissenschaften.

TARSKI, ALFRED

1933 *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych*. Warszawa: Towarzystwo Naukowe Warszawskie. Przedruk w [Tarski 1995], ss. 13–172.

1995 *Pisma logiczno-filozoficzne*. T. I. *Prawda*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

TWARDOWSKI, KAZIMIERZ

1894 *Zur Lehre vom Inhalt und Gegenstand der Vorstellungen. Eine psychologische Untersuchung*. Wien: Hölder, Przedruk w: [Twardowski 2017], ss. 39–122. Przekład polski (Izydora Dąmbska): *O treści i przedmocie przedstawień*. [W:] [Twardowski 1965], ss. 3–91.

- 1911 Über Funktionen und Gebilde. Eininige Bemerkungen zum Grenzgebiet der Psychologie und Logik. [W:] [*Die Philosophie der Gegenwart* 1911], s. 214.
- 1912a Funktonen und Gebilde. *Conceptus* vol. XXIV (1996), 75, ss. 157–189. Przedruk w: [Twardowski 2017], ss. 165–191.
- 1912b Nauki humanistyczne a psychologia (autoreferat). *Ruch Filozoficzny* t. II, nr 9, ss. 200a–200b; *Ruch Filozoficzny* t. XXXIV (1976), nr 1–2, ss. 18–24. Przedruk w: [Twardowski 2013], ss. 174–185.
- 1912c O czynnościach i wytworach. Kilka uwag z pogranicza psychologii, gramatyki i logiki. [W:] [*Księga pamiątkowa...* 1912], ss. 1–33. Przedruk w: [Twardowski 1965], ss. 217–240.
- 1924–1925 Teoria poznania. Wykład z roku akademickiego 1924–1925. *Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej* t. XI (1975), ss. 139–299. Przedruk z: [Twardowski 2013], ss. 185–253.
- 1926 Autobiografia. *Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria* r. I (1992), nr 1, ss. 19–33. [W:] [Twardowski 2014], ss. 35–49.
- 1965 *Wybrane pisma filozoficzne*. Warszawa: PWN.
- 1994 *Etyka*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- 1999 On Actions and Products. Some Remarks form the Borderline of Psychology, Grammar and Logic. [W:] [Twardowski 1999], ss. 103–132.
- 1999 *On Actions, Products and Other Topics in Philosophy*. Amsterdam: Rodopi.
- 2013 *Myśl, mowa i czyn*. Część I. Kraków: Copernicus Center Press.
- 2014 *Myśl, mowa i czyn*. Część II. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.
- 2017 *Gesammelte deutsche Werke*. Dordrecht: Springer.

VAN DER SCHAAR, MARIA

- 2015 *Kazimierz Twardowski: A Grammar for Philosophy*. Leiden–Boston: Brill–Rodopi.

WOLEŃSKI, JAN

- 1994 Szkoła lwowsko-warszawska: między brentanizmem a pozytywizmem. *Principia* vol. VIII–IX. Lubowiecki, Tomasz & Rojszczak, Artur (red.), *Filozofia austriacka*, ss. 69–89.
- 2016 *Wykłady o naturalizmie*. Toruń: Wydawnictwo UMK.

Przypisy

1. Tekst powstał w ramach projektu 2016/23/B/HS1/00684 „Miejsce Kazimierza Twardowskiego w kulturze polskiej i filozofii europejskiej”, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki. **2.** Tu i w zamieszczonych poniżej cytatach z autorów polskich – paginacja wedle przedruków. **3.** Paginacja wedle przekładu polskiego.

Streszczenie

Rozprawa Kazimierza Twardowskiego „O czynnościach i wytworach” jest jedną z najważniejszych jego prac, a także, z uwagi na kontynuację zawartych w niej idei przez wielu filozofów ze Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, m.in. przez K. Ajdukiewicza, T. Czeżowskiego i A. Tarskiego, odegrała ważną rolę w rozwoju filozofii polskiej. Sam Twardowski stosował dystynkcję czynności i wytworów w przezwyciężeniu psychologizmu oraz w analizie statusu nauk humanistycznych, Ajdukiewicz i Czeżowski w filozofii nauki, Tarski w filozofii języka i podstawach logiki.

SŁOWA KLUCZOWE: język, nauki humanistyczne, psychologizm, semantyka.

Abstract

Twardowski on Actions and Products

Kazimierz Twardowski's paper "Actions and products" is one of his most important works. Due to continuation of ideas expressed in it by many philosophers from the Lvov-Warsaw School, i.a. Kazimierz Ajdukiewicz, Tadeusz Czeżowski and Alfred Tarski, the paper in question became very significant in the history of Polish philosophy. Twardowski himself used the actions/products in overcoming of psychologism and in analysis of the status of humanities, Ajdukiewicz and Czeżowski in the philosophy of science, and Tarski in the philosophy of language and the foundations of logic.

KEYWORDS: humanities, language, psychologism, semantics.